

# Mąтва



STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

# Mątwą<sup>1</sup>

CZYLI

HYRKANICZNY ŚWIATOPOGLĄD

SZTUKA W JEDNYM AKCIE

1922

Motto:

*Nie poddać się nawet samemu sobie.*

*Poświęcone  
Pani Zofii Żeleńskiej<sup>2</sup>*

## OSOBY

PAWEŁ BEZDEKA<sup>3</sup> — lat 46, wygląda młodziej (wiek wyjaśnia się w ciągu rzeczy). Blondyn. W ciężkiej żałobie.

POSĄG ALICE D'OR<sup>4</sup> — lat 28. Blondynka. Ubrana w obcisłą suknię, wyglądającą jak skóra krokodyla.

KRÓL HYRKANII<sup>5</sup> — HYRKAN IV<sup>6</sup>. Wysoki, szczupły. Broda w klin, duże wąsy. Nos trochę zadarty. Duże brwi i długawe włosy. Purpurowy płaszcz i hełm z czerwonym pióropuszem. Miecz w ręku. Pod płaszczem złocista szata. (Dalej, co ma pod spodem, okaże się).

ELLA — lat 18. Szatynka. Ładna.

DWÓCH PANÓW STARYCH — w angielach<sup>7</sup> i cylindrach. Mogą być ubrani w stylu lat trzydziestych.

DWIE MATRONY — ubrane fioletowo. Jedna z nich jest matką ELLI.

TETRYKON — lokaj. Szary liberyjny płaszcz ze srebrnymi guzami i szary cylinder.

<sup>1</sup>*mątwą* a. *sepia* — drapieżny głowonóg żyjący w Oceanie Atlantyckim i Morzu Śródziemnym, posiadający owalne ciało o dł. do 30 cm, dwie płetwy wzdłuż worka trzewiowego oraz dziesięć ramion, w tym dwa długie, chwytne (oraz, u samców, jedno dodatkowe przekształcone w narząd kopulacyjny, hektokotylus); mątwy potrafią zmieniać ubarwienie, a w sytuacji zagrożenia wydzielają z worka czernidłowego ciemnobrązowy płyn (tzw. sepie, daw. wykorzystywaną do wyrobu atramentu i farb), tworząc wokół siebie ciemną zasłonę służącą dezorientacji przeciwnika. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>*Zofia Żeleńska* — żona Tadeusza Żeleńskiego-Boya. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>*Bezdeka* — „bez deka” (od: deko, tj. przykrywka, wieczko a. deko, tj. dekagram); taki, któremu czegoś brakuje. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*Alice d'Or* (fr.) — dosł. Alicja ze Złota; Złota Alicja. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*Hyrkania* — region i satrapia w staroż. Persji, położony na pld.-wsch. wybrzeżu Morza Kaspijskiego (staroż. Morza Hyrkańskiego); w mit. pers. uważana za krainę stworzoną przez Ahura Mazdę (a. Ormuzda; bogo-stworzyciela, będącego ucieleśnieniem dobra, walczącego ze złem uosobionym w bogu Arymanie); dziś: ziemie wchodzące w skład Turkmenistanu i Iranu. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>*Hyrkan* — imię staroż. władców i arcykapłanów Judei: Jana Hyrkana I (II w. p.n.e.) oraz jego wnuka Jana Hyrkana II (I w. p.n.e.). [przypis edytorski]

<sup>7</sup>*angiel* (z fr.) — tu: długi surdut. [przypis edytorski]

JULIUSZ II<sup>8</sup> — papież z XVI wieku. Ubrany tak jak na portrecie Tycjana<sup>9</sup>.

*Scena przedstawia pokój o czarnych ścianach z deseniami wąskimi vert d'émeraude<sup>10</sup>. Trochę na prawo w ścianie wprost sceny okno zasłonięte czerwoną zasłoną. W miejscach oznaczonych (x) światło za zasłoną zapala się krwawo, w miejscach (+) gaśnie. Trochę na lewo czarny prostokątny postument bez ozdób. Na nim leży na brzuchu, oparta na rękach, Alice d'Or. Paweł Bezdeka chodzi to tu, to tam, trzymając się za głowę. Fotel jeden na lewo od postumentu. Drugi bliżej środka sceny. Drzwi na prawo i na lewo*

PAWEŁ BEZDEKA

Boże, Boże — nadaremnie wzywam Twoje imię, bo właściwie w Ciebie nie wierzę. A kogoś wezwać muszę. Zmarnowałem życie. Dwie żony, szalona praca — nie wiadomo dlaczego — bo ostatecznie filozofia moja nie jest oficjalnie uznana, a resztki moich obrazów zniszczono wczoraj, z rozkazu naczelnika Syndykatu Wyrobów Ręcznego Pa-skudztwa. Jestem zupełnie sam.

POŚĄG

*nie ruszając się; głowa oparta na rękach*  
Masz mnie.

PAWEŁ BEZDEKA

I cóż z tego, że cię mam. Wolałbym nie mieć cię wcale. Przypominasz mi tylko, że coś jest w ogóle. A sama jesteś jedynie nędznym substytutem rzeczy istotnych.

POŚĄG

Przypominam ci dalszą drogę, która rozchyła się przed tobą w pustynię. Wszystkie wróżki przepowiedziały ci, że na starość oddasz się Wiedzy Tajemnej.

PAWEŁ BEZDEKA

*macha ręką pogardliwie*

E! Jestem zupełnie zmanierowany w wypowiedaniu ciągłych pretensji, które mam do biednej ludzkości, a nie mogę znaleźć ani źdźbła lekarstwa. Jestem jak niepotrzebny, bezpłodny wyrzut sumienia, z którego nie może wykwitnąć najskromniejszy bodaj pączek nadziei poprawy.

POŚĄG

Jakże dalekim jesteś od prawdziwego tragizmu!

PAWEŁ BEZDEKA

Bo nie mam za silnych namiętności. Życie, które zmarnowałem, ucieka beznadziejnie w szarą dal mojej przeszłości. Czyż jest coś okropniejszego jak szara przeszłość, którą musi się jednak ciągle przetrwać?

POŚĄG

Pomyśl, ile jeszcze mógłbyś mieć kobiet, ile nieznanymi poranków, lekkich prześlizgnięć się przez tajemnice południa, ile wreszcie wieczorów mógłbyś spędzić na dziwnych rozmowach z kobietami podziwającymi twój upadek.

<sup>8</sup>Juliusz II, właśc. *Giuliano della Rovere* (1443–1513) — przeciwnik papieża Aleksandra VI (Rodrigo Borgii) i prowadzonej przez niego polityki, objawszy w 1503 r. władzę papieską zajął się z sukcesem umocnieniem Państwa Kościelnego (m.in. przez podboje militarne i umiejętną dyplomację międzynarodową) oraz poprawą jego sytuacji finansowej; doprowadził *de facto* do zjednoczenia znacznej części Włoch pod egidą papieżstwa; był mecenasem sztuki, wspierał m.in. Michała Anioła (ufundował freski w Kaplicy Sykstyńskiej), Donato Bramante czy Rafaela Santiago, rozpoczął budowę nowej Bazyliki św. Piotra, finansując projekt i kładąc kamień węgielny pod jej budowę. Jego córką była Felice della Rovere (1483–1536), urodzona ze związku z Lukrecją Normanni (wydana niezwłocznie za mąż za Bernardina de Cupisa); w 1505 r. Felice poślubiła Gian Giordano Orsiniego. Istnieją trzy portrety papieża Juliusza II, jeden pędzla Rafaela (obecnie w National Gallery w Londynie), drugi pochodzący z warsztatu Rafaela (w Galerii Uffizi we Florencji) oraz przypisywany Tycjanowi portret stanowiący kopię pracy Rafaela (w Palazzo Pitti we Florencji); przedstawiają papieża u schyłku życia, z twarzą zrezygnowaną, z siwą brodą, którą miał zapuścić na znak pokuty po utracie Bolonii, siedzącego na krześle tronowym, w purpurowym czepcu i teście barwy nałożonej na białą szatę pelerynie, odcinającej się od szmaragdowego tła (na portrecie przypisywanym Tycjanowi kontrasty barw są znacznie stonowane), w upięściowanej dłoni trzyma chustkę; z jego postaci bije aura znużenia, smutku, pogodzenia z losem, starości. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>Tycjan właśc. *Tiziano Vecelli* (1477–1576) — przedstawiciel szkoły weneckiej wł. malarstwa doby renesansu, uczeń Giovanniego Belliniego oraz Giorgionego. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>vert d'émeraude (fr.) — zieleń szmaragdowa. [przypis edytorski]

PAWEŁ BEZDEKA

Nie mów mi o tym. Nie rozdieraj najskrytszego ośrodka dziwności. Wszystko to jest zamknięte — na zawsze zamknięte przez szaloną, niepokromioną nudę.

POŚĄG

*z politowaniem*

Jakże jesteś banalny...

BEZDEKA

Wskaż mi kogoś niebanalnego, a dam się zarznąć<sup>11</sup> w ofierze na jego ołtarzu.

POŚĄG

Ja.

BEZDEKA

Kobieta — raczej wcielenie kobiecych niemożliwości. Niewypełnialne obietnice życia samego w sobie.

POŚĄG

Ciesz się, że w ogóle istniejesz. Pomyśl — nawet dożywotni skazańcy cieszą się z darowanego życia.

BEZDEKA

Cóż *mnie* to obchodzić może? Czyż mam się cieszyć, że nie siedzę w tej chwili wbity na pal na jakimś samotnym pagórze wśród stepów albo że nie jestem czyścicielem kanałów? Czyż nie wiesz, kim jestem?

POŚĄG

To wiem, że jesteś śmieszny. Nie byłbyś nim, gdybyś mógł pokochać mnie. Wtedy pojąłbyś twoją misję na tej planecie, tej właśnie, byłbyś tym jedynym, samym w sobie, nieporównywalnym — tym właśnie, a nie kimś innym...

BEZDEKA

*z niepokojem*

A więc uznajesz bezwzględną, powtarzam, bezwzględną hierarchię Istnień?

POŚĄG

*śmieje się*

Tak i nie — to zależy.

BEZDEKA

Powiedz, jakie masz kryteria, zaklinam cię.

POŚĄG

Zdradziłeś się. Nie jesteś ani filozofem, ani artystą.

BEZDEKA

Ach, więc jednak wątpiłaś w to. Tak, nie jestem.

POŚĄG

*śmiejąc się*

Byłbyś<sup>12</sup> tylko ambitnym nikim? Dla nich jesteś *tym*, mimo wszystko, geniuszem nowych metafizycznych wstrząsów.

BEZDEKA

Udaję — udaję z nudów. Wiem, że nie jest to nawet piękne — nie jest pięknym to, że udaję.

POŚĄG

Jednak masz w sobie coś, co przekracza miarę moich dotychczasowych kochanków. Ale bez miłości dla mnie ani kroku dalej.

<sup>11</sup>zarznąć (daw.) — dziś popr.: zarznąć. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>byłbyś — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że-; znaczenie: czyżbyś był. [przypis edytorski]

BEZDEKA

Nie mów nic o tych wiecznych twoich kochankach, którymi tak bardzo lubisz się chwalić. Wiem, że masz wpływ w rzeczywistym życiu i że przez ciebie mógłbym zostać diabli wiedzą kim. Ale kimś rzeczywistym, a nie kimś dla mnie samego...

POSĄG

Przesadzasz, wielkość jest rzeczą względną.

BEZDEKA

Teraz ja ci powiem: jesteś banalna, gorzej — jesteś mądra, gorzej, stokroć gorzej — ty jesteś w gruncie rzeczy dobra.

POSĄG

*mięsza się*<sup>13</sup>

Mylisz się... Wcale nie jestem dobra.

*Nagle innym tonem*

Tylko kocham cię!

*Pręży się ku niemu*

BEZDEKA

*wpatrując się w nią*

Co?

*Pauza*

To jest prawda i dlatego nic mnie to nie obchodzi. Zagasło dla mnie światło jedynej Tajemnicy... (×)

*Pukanie na prawo; Posąg przybiera dawną pozę*

której niepoznawalność...

POSĄG

*niecierpliwie*

Cicho — papież idzie.

BEZDEKA

*innym tonem*

Błagam cię, przedstaw mnie papieżowi. To jest jedyne widmo, z którym mam jeszcze ochotę mówić...

*Wchodzi papież*

JULIUSZ II

Witam cię, córko, i ty, nieznany synu...

*Pauzę kłęka, papież daje mu pantofel do pocałowania*

Tylko nie mówmy nic o Niebie. Alighieri<sup>14</sup> miał najzupełniejszą rację. Każde dziecko nawet wie o tym, tym niemniej muszę powiedzieć, że ludzka fantazja nie jest w stanie objąć tego szczęścia. Dlatego to piekło przedstawił nasz syn Dante z takim talentem. Nawet powiem, że ilustracje Dorégo<sup>15</sup> dość dobrze wyrażają niewspółmierność ludzkich pojęć i wyobrażeń z tym rodzajem, że tak powiem...

POSĄG

Nudy...

JULIUSZ II

Cicho, córeczko. Sama nie wiesz, co gadasz.

*Z naciskiem*

Szczęśliwości.

*Żartobliwie*

A więc, synu: wstań i powiedz, kim jesteś...

<sup>13</sup>*mięszać się* (daw.) — dziś popr. forma: mieszać się. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>*Alighieri, Dante* (1265–1321) — poeta wł., autor *Boskiej Komedii*, poematu opisującego podróż w zaświaty: poprzez kolejne kręgi piekła, czyścić do nieba. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>*Gustave Doré* (1832–1883) — fr. grafik, rysownik, malarz i rzeźbiarz; autor ilustracji do scen biblijnych oraz wydań książkowych m.in. *Boskiej komedii* Dantego, *Don Kiszota* Cervantesa i opowiadań Edgara Allana Poe; jego styl charakteryzuje się realizmem, a zarazem ekspresją wyrazu w duchu romantycznym. [przypis edytorski]

POŚĄG

To jest wielki artysta i filozof, Ojciec Święty, Paweł Bezdeka.

JULIUSZ II

*podnosząc obie ręce do góry, ze zgrozą*

To ty?! Ty, niedowiarku nędzny, śmiałeś sięgnąć po owoc Najwyższych Tajemnic?

BEZDEKA

*dumnie, wstając*

Ja.

JULIUSZ II

*z pokorą, z rękami na brzuchu*

Nie mówię o tobie jako o artyście. Jesteś wielki. Och, srogim byłem mecenasem. (+)  
Teraz już nie, o nie! Tak, nauczyłem się cenić perwersję w sztuce. Oni tego nie rozumieją,  
a żyją tylko tym przecie. Mówię o ludziach waszego czasu.

*Z oburzeniem*

Co za okropność — spalono ci wszystkie obrazy. Mój synu, w Niebie czeka cię nagroda wieczna.

POŚĄG

W niebie? Cha, cha, cha.

JULIUSZ II

*dobrotliwie*

Nie śmieję się, córko. Niebo ma też swoje dobre strony. Nikt tam nie cierpi, a i to coś znaczy.

BEZDEKA

Ojciec Święty, jestem filozofem, ale pozostałem przy tym dobrym katolikiem. Ja nie zniosę dłużej tego kłamstwa.

JULIUSZ II

Tak — katolikiem to jesteś, mistrzu Pawle, ale nie chrześcijaninem. To wielka, to bardzo wielka różnica. I jakichże to kłamstw nie zniesiesz więcej, mój synu?

BEZDEKA

Tego, że jako artysta udaję, to jest udawałem dotąd. Cała moja sztuka jest błagą, programową błagą.

Prawda, Sztuka, Piękno

JULIUSZ II

Pomijam już to, że nie ma kwestii Prawdy z chwilą, kiedy mówimy o Pięknie w ogóle. Ale to jest właśnie najstraszniejsze, że Prawdą jest jedyną sztuką twoją i tobie podobnych. Wynalazłeś ostatnią pociechę, ale muszę ci ją odebrać.

*Uroczyście*

Twoja sztuka jest jedyną Prawdą na ziemi. Nie znalazłem cię osobiście, ale znam dobrze twoje obrazy w świetnych, niebiańskich reprodukcjach.

*Ponuro*

To jest jedyna Prawda.

POŚĄG

A dogmaty wiary?

JULIUSZ II

*pośpiesznie*

Także Prawdą są, ale innego wymiaru. W ujęciu ziemskim są Prawdą dla naszego nędznego rozumu. Tylko tam

*wskazuje palcem sufit*

tajemnica ich rozbłyska w całej pełni przed olśnionym umysłem wyzwolonych.

BEZDEKA

*niecierpliwie*

Ojcie Świąty, teologia nie jest moją specjalnością, a o filozofii wolę nie mówić. Mówmy, z łaski Waszej Świątobliwości, o Sztuce. Ja wiem, że kłamię, i to mi wystarcza. Nikt mi tego nie dowiedzie, że moja Sztuka jest prawdziwa, nawet ty, gościu z prawdziwego Nieba.

JULIUSZ II

*z palcem w kierunku sufitu*

Tam właśnie, skąd przychodzę, wiedzą o tym lepiej niż ty, nędzny pyłku. A zresztą, wartość artysty to albo opór, albo powodzenie. Czymże byłby Michał Anioł, gdyby nie ja lub inni mecenas (oby ich Bóg pokarał). Paru szaleńców żądnych nowych trucizn wynosi ich fabrykanta na szczyty ludzkości, a potem tłum małych go uwielbia, patrząc na męki i rozkosze otrutych. Czyż dowodem twej wielkości nie jest właśnie fakt spalania dzieł twych przez Syndykat Ręcznego Paskudztwa?

POŚĄG

Jesteś pobity, Pawełku. Ukórz się przed znawstwem Jego Świątobliwości.

*Bezdeka klęka*

BEZDEKA

Stała się rzecz straszna. Nie wiem, czy kłamię. I to ja, który o sobie wiedziałem wszystko. Ojcie Świąty, zabrałeś mi ostatnią nadzieję. Jednej rzeczy byłem nareszcie *absolutnie* pewny i tę mi zniszczyłeś, okrutny starcze.

JULIUSZ II

*do POŚĄGU, wskazując BEZDEKĘ*

Oto są skutki dążenia do absolutyzmu w życiu.

*Do Bezdeki*

Względność, mój synu, oto jedyna mądrość i w życiu, i w filozofii. Ja sam byłem absolutystą; mój Boże, któż z porządnych ludzi nim nie był? Ale czasy minęły. Tak samo jak teraz nie rozumiecie tego, że nie każdy stwór dwunogi, znający Marksa<sup>16</sup> lub Sorela<sup>17</sup>, jest najwyższym w ziemskiej hierarchii Istnień, tak samo nie rozumiecie, że ja np. i wy to dwa odrębne gatunki istot, a nie tylko odmiany człowieczego rodzaju. Jedna Sztuka, mimo perwersji, utrzymała się na wysokości.

BEZDEKA

*wstając, z rozpaczą*

To samo mówi mi ona. Jestem otoczony zdradą ze wszystkich stron. Ja nawet nie mam wrogów. Szukam ich dniami i nocami po wszystkich zaułkach i znajduję jakieś mdłe galaretki, a nie godnych mnie przeciwników. Czy Wasza Świątobliwość to rozumie?

JULIUSZ II

*kładąc mu rękę na głowie*

Któż by cię lepiej mógł zrozumieć, mój synu. Czyż myślisz, że mnie pod tym względem nasyciła historia? Za kogo mnie masz? Czy możesz przypuszczać, że ja, Juliusz della Rovere<sup>18</sup>, byłem kontent mając za głównego nieprzyjaciela tego mydlka Ludwika XII<sup>19</sup>?

*Z patosem*

O! Jak Bóg bez Szatana i Szatan bez Boga jest ten, co nie zdobył godnego siebie wroga!

Wróg

POŚĄG

Niebezpiecznie jest opierać wielkość swą na ujemnej wartości swych nieprzyjaciół. Jest to gorzej niż przyznawać względność Prawdy.

<sup>16</sup> Marks, Karol (1818–1883) — niem. działacz rewolucyjny i filozof, zwolennik materializmu; twórca marksizmu; wraz z Fryderykiem Engelsem napisał *Manifest komunistyczny* z 1848 r. [przypis edytorski]

<sup>17</sup> Sorel, Georges (1847–1922) — fr. filozof i socjolog, twórca syndykalizmu. [przypis edytorski]

<sup>18</sup> Juliusz della Rovere — Giuliano della Rovere, od 1503 r. papież Juliusz II. [przypis edytorski]

<sup>19</sup> Ludwik XII (1462–1515) — książę Orleanu, od 1498 król Francji, następca Karola VIII; prowadząc zaborcze wojny na Płw. Apenińskim, próbował opanować ze zmiennym szczęściem m.in. Księstwo Mediolanu, Królestwo Neapolu, Genuę i posiadłości Republiki Weneckiej; w 1511 r. papież Juliusz II zorganizował przeciw Francji tzw. Ligę Świętą, jednoczącą u boku Państwa Kościelnego Hiszpanię, Wenecję, kantony szwajcarskie i Anglię; zwycięstwo Ligi zostało przypięczone w 1513 r. w czasie bitwy pod Novarą. [przypis edytorski]

JULIUSZ II

*zbliża się do niej i gładzi ją pod brodą*

Ach ty, mała dialektyczko! Któż cię tak wykształcił, uprzejma kobietko?

Miłość, Kobieta, Filozof

POŚĄG

*smutnie*

Nieszczęśliwa miłość, Ojcie Święty, i to miłość do człowieka, którym pogardzam. Nic nie jest w stanie tak nauczyć nas, kobiet, dialektyki, jak kombinacja, o której wspomniałam.

JULIUSZ II

*do BEZDEKI*

Biedny mistrzu Pawle, ileż nacierpieć się musiałeś z tą *precieuse*<sup>20</sup>. Za naszych czasów ten typ kobiet był trochę innym. Były to prawdziwe tytanice. Ja sam, mój Boże, ja nawet...

*Wbiega z lewej strony ELLA. Ubrana w błękitną sukienkę. Kapelusz słomkowy męski z błękitną wstążką. Ma szare rękawiczki i całą masę różnokolorowych paczek w ręku. Za nią wchodzi TETRYKON w szarym liberyjnym płaszczu i w szarym cylindrze, niosąc drugie tyle paczek w każdej ręce. Oboje zupełnie nie zwracają uwagi na ALICE D'OR.*

BEZDEKA

Ratunku! Zapomniałem, że mam narzeczoną.

ELLA

*rzuca paczki na TETRYKONA i podbiega do BEZDEKI*

Mój najdroższy! Ale teraz cieszysz się, że ją masz, kiedy już sobie o niej przypomniałeś. Mój jedyny: popatrz na mnie.

*Przytula się do niego. TETRYKON obładowany stoi w miejscu. JULIUSZ II przechodzi na lewo i staje oparty o podstawę POŚĄGU*

BEZDEKA

*obejmuje ją lekko prawą ręką i patrzy przed siebie obłądnie*

Poczekaj, mam wrażenie, że spadłem z trzeciego piętra. Nie rozumiem dobrze samego siebie. Wiesz, że pan della Rovere dowiedział mi, że moja Sztuka jest Prawdą. Straciłem ostatnie oparcie dla mojej programowej błagi.

ELLA

*szczebiotliwie*

Ja ci dam wszystko. Oprzyj się tylko na mnie. Cudownie urządziłam nasze mieszkanie. Kanapki są już pokryte — wiesz, taką złotawą materią w różowe paseczki. A bufet jest wprost prześliczny. Cały garnitur do jadalni jest bardzo ładny, ale w bufecie jest coś dziwnego. Jakaś tajemniczość straszna kryje się w tych twarzach z żelaznego drzewa. Są roboty samego Zamoyskiego<sup>21</sup>. Tam będziesz miał wszystkie twoje narkotyki. Ja ci nie będę przeszkadzać, pozwolę ci na wszystko, ale w miarę.

BEZDEKA *uśmiecha się bezmyślnie*

Nie cieszysz się?

ELLA *smutnie nagle*

Mama sama urządziła mi mój buduar. Wszystko pokryte różowym jedwabiem w błękitne kwiatki.

BEZDEKA

*obejmuje ją z nagłą czułością*

<sup>20</sup>*precieuse* (fr.) — wykwinienisza. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>Zamoyski, August (1893–1970) — pol. rzeźbiarz (mający doświadczenie również w zakresie kowalstwa, stolarstwa, kamieniarstwa i snycerstwa); studiował w Szwajcarii, Fryburgu i Heidelbergu, w 1917 r. poznał w Monachium Stanisława Przybyszewskiego i przez niego nawiązał kontakt z ekspresjonistyczną grupą „Bunt” (z Poznania); wkrótce potem zamieszkał na jakiś czas w Zakopanem i zaprzyjaźnił się z Witkacym; wraz z nim, Leonem Chwistkiem i Tytusem Czyżewskim współtworzył grupę formistów (początkowo określających się jako Ekspresjoniści Polscy). Od 1923 mieszkał we Francji, odwiedzając regularnie Zakopane; był gł. organizatorem wystawy sztuki polskiej w Paryżu w 1929 r. W l. 1940–1955 mieszkał w Brazylii, prowadząc szkołę rzeźby w Rio de Janeiro oraz São Paulo, następnie ponownie wrócił do Francji. W jego twórczości wyróżniane są trzy okresy: formistyczny (1918–1924), realistyczny (1924–1950) i neoekspresjonistyczny (1950–1970). [przypis edytorski]



Ależ tak — cieszę się. Moja biedna malutka...

*Całuje ją w głowę*

JULIUSZ II

*do POSĄGU*

Patrz, córko, jak szczebiot tego ptaszka usypia naszego dobrego, potulnego węża.

ELLA

*oglądając się*

Kto jest ten stary pan?

BEZDEKA

Nie wiesz? To jest papież Juliusz II, przybył prosto z Nieba, aby nas pobłogosławić.

ELLA

*zwracając się do JULIUSZA II*

Ojczy Świąty...

*Kłęką i całuje go w pantofel. TETRYKON kładzie paczki na ziemi, kłęką też i całuje papieża w drugi pantofel*

Jakże jestem szczęśliwa!

JULIUSZ II

*do POSĄGU*

No i co robić z taką niewinnością i dobrocią?

*Do obecnych*

Błogosławię was, moje dzieci. Życzę ci prędkiej i niespodziewanej śmierci, moja córku. Będziesz najpiękniejszym z aniołków, których wieniec oplata tron Wszechmogącego.

BEZDEKA

*padając na kolana*

O, jakież to piękne! Czuję, że mógłbym od dziś zacząć malować jak Fra Angelico<sup>22</sup>. Cała perwersja rozwiła się bez śladu. Ojczy Świąty, dziękuję ci.

JULIUSZ II

*do POSĄGU*

Patrz, jak mimo woli można być siewcą dobra na tym świecie. Patrz na wniebowzięte twarze tych dwojga dzieci. Mistrz Paweł odmłodził co najmniej o lat dziesięć.

POSĄG

Nie na długo, Wasza Świątobliwość. Nie zdajesz sobie sprawy z szybkości upływu naszego czasu. Czas jest względny. Znasz, Ojczy Świąty, teorię Einsteina. Przeniesienie koncepcji czasu psychologicznego do fizyki wydało cudowny kwiat wiedzy o świecie, niezniszczalną konstrukcję absolutnej Prawdy.

*ELLA wstaje i podchodzi do PAWŁA, który wstaje także. Całują się w zachwycie. TETRYKON wstaje również i patrzy na nich wzruszony*

JULIUSZ II

Ta-ta-ta! U nas w niebie nikt nie wierzy w fizykę, moje dziecko. Jest to tylko wygodny schemat matematycznego ujęcia zjawisk dla waszych mózgów, które utknęły na granicy możliwości stworzenia metafizyki. Każdy stopień w hierarchii Istnień ma swoją granicę. Filozofia ludzka zakorkowała się. Koficjent<sup>23</sup> wiedzy ogólnej w granicy tylko jest nieskończony<sup>24</sup>. Ale co się dzieje na planetach Aldebarana<sup>25</sup>! Hoho! Tam też uznają swojego „Einsteina”, ale umieli go zlokalizować we właściwej mu sferze.

POSĄG

*niespokojnie*

A więc świat jest naprawdę bez granic?

Obraz świata

<sup>22</sup>Fra Angelico a. Jan z Fiesole, właśc. Guido di Pietro da Mugello (1387–1455) — wczesnorenesansowy wł. malarz religijny, dominikanin. [przypis edytorski]

<sup>23</sup>koeficjent (z łac.) — współczynnik. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>w granicy tylko jest nieskończony — jest nieskończony tylko do pewnych granic. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>Aldebaran — najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiore Byka. [przypis edytorski]

JULIUSZ II

Oczywiście, moje dziecko.

POŚAĞ

I ty żyć wiecznie nie będziesz, Ojczy Świąty? A niebo?

JULIUSZ II

Niebo jest tylko symbolem. Musicie przyjąć teorię różnorodnych ciał związanych w jedno indywiduum. Ale ilość ciał tych jest ograniczona. Umrzemy kiedyś wszyscy definitywnie. Jedyną tajemnicą jest Bóg.

*Wskazuje na sufit (x)*

POŚAĞ

Ach!

*Przewraca się na postument. JULIUSZ II siada na krześle z lewej strony*

ELLA

*odsuwając się od BEZDEKI*

Co to jest? Słyszałam głos jakiś, który mówił coś wewnątrz mnie o wiecznej śmierci.

(+)

BEZDEKA

*wskazując leżącą ALICE D'OR*

To mówił ten pośağ. Tylko co zemdłał. Jest to symbol przeszłości, którą poświęciłem dla ciebie.

ELLA

*zdumiona*

Ależ tam nikogo nie ma!

BEZDEKA

Czyż nie słyszałaś, jak oboje filozofowali z Jego Świątobliwością?

ELLA

Pawle, nie żartuj. Ojciec Świąty mówił sam ze sobą. Nie patrz tak błędnie, bo się boję. Powiedz mi prawdę.

BEZDEKA

I tak nie zrozumiesz tego, moje dziecko. Nie mówmy o tym lepiej.

JULIUSZ II

Tak, córko, mistrz Paweł ma rację. Dobra żona nie powinna zbyt wiele wiedzieć o swym mężu. Mąż musi być w pewnych granicach tajemnicą.

ELLA

Ja muszę wiedzieć wszystko. Męczysz mnie, Pawle. Nasze mieszkanko, którym tak cieszyłam się, zaczyna mnie przerażać w tej wizji przyszłości, którą stworzyliście razem z papieżem. Jakiś cień padł mi na moje serce. Ja chcę do mamy.

BEZDEKA

*obejmując ją*

Cicho, dziecinko. Ja za to uwierzyłem w moją przyszłość. Wracam do Sztuki i będę szczęśliwym. Będziemy szczęśliwi oboje. Zacznę malować spokojnie, bez żadnego wyuzdania formy i skończę moje życie jak dobry katolik.

JULIUSZ II

*wybuchając śmiechem*

Cha, cha, cha!

ELLA

Skończysz życie? Ja je dopiero z tobą zaczynam.

BEZDEKA

Jestem stary — musisz to raz zrozumieć.

ELLA

Masz lat czterdzieści sześć — wiem. Czemu jednak twarz twoja mówi co innego? Czyż dusza może być tak inną od twarzy?

BEZDEKA

*niecierpliwie*

Ach, daj mi spokój z moją duszą. Jest to istność tak zawila, że samego siebie w całości nigdy oglądać mi się nie dało. To były tylko złudzenia. Przestań o mnie myśleć i bierz mnie takim, jakim jestem.

ELLA

Pawle, powiedz mi raz, jakim jesteś. Chcę cię poznać.

BEZDEKA

Jestem niepoznawalny nawet sam dla siebie. Patrz na moje dawne obrazy, a pojmiesz, kim byłem. A jeśli zobaczysz to, co zrobię teraz, pojmiesz, jakim być chcę. Reszta to urojenie.

ELLA

Więc czyż tym jest miłość?

BEZDEKA

Czym jest miłość? Chcesz, to ci powiem. Rano obudzę cię pocałunkiem. Po kąpieli wypijemy kawę. Potem pójdę malować, ty zaś będziesz czytać książki, które ci wskażę. Potem obiad. Po obiedzie pojedziemy na spacer. Znowu praca. Podwieczorek, kolacja, parę rozmów istotnych i na koniec zaśniesz, niezbyt zmęczona rozkoszą, aby zachować siły na dzień następny.

Miłość, Małżeństwo

ELLA

I tak bez końca?

BEZDEKA

Chciałaś powiedzieć: tak do końca. Takim jest życie tych, którzy pozbawieni są w nim samym absolutnych pożądań. Jesteśmy ograniczeni, a otacza nas Nieskończoność. Jest to zbyt banalne, by o tym mówić.

Kondycja ludzka

ELLA

Ależ ja chcę żyć! Ja z tą nadzieją urządziłam nasze drogie mieszkanko, starałam się o wszystko! Ja muszę żyć naprawdę.

BEZDEKA

Czymże jest to życie „naprawdę”, powiedz mi, proszę.

ELLA

Teraz nie wiem już nic i to mnie przeraża.

BEZDEKA

Nie zmuszaj mnie do deklamacji. Mógłbym mówić ci rzeczy piękne i straszliwe, głębokie i nieskończenie dalekie, ale byłoby to jeszcze jednym kłamstwem więcej.

POŚĄG

*budząc się (×)*

Zaczyna się mały dramacik. Pawełek postanowił być szczerym.

ELLA

Znowu słyszę w sobie zły głos obcej istoty.

*Ogląda się*

To dziwne — czuję, że tu ktoś jest, a nie widzę nikogo prócz ciebie i papieża. (+)

POŚĄG

Jestem papieżycą upadłych tytanów. Ja ich uczę mądrości szarego, codziennego istnienia.

Upadek

ELLA

*ze strachem*

Pawle — nie hipnotyzuj mnie. Ja się boję.

BEZDEKA

Nie mów. Ja sam zaczynam się bać. Ja sam nie wiem, skąd znam tę osobę.

ELLA

Jaką osobę? O Boże, Boże — ja umrę ze strachu. Ja się *ciebie boję*. Ojcie Świąty — ratuj mnie. Ty przyszedłeś z Nieba.

JULIUSZ II

*wstając, mówi z okrucieństwem*

Skąd wiesz, że Niebo nie jest symbolem najokropniejszej rezygnacji? Rezygnacji z prawdziwej osobowości? Jestem cieniem tak samo jak ona.

*Wskazuje* POSĄG

ELLA

Ależ tam nikogo nie ma! Ojcie Świąty, ulituj się nade mną. To wszystko robi na mnie wrażenie jakiegoś okropnego snu.

JULIUSZ II

Śnij dalej, moje dziecko. Może ta chwila przestachu jest najpiękniejszą w twoim całym życiu. Och, jakże wam zazdrozczę.

*ELLA zakrywa twarz rękami*

BEZDEKA

Znowu wstępuje we mnie obca siła. Ellu — ja z tobą nie potrafię przewyciężyć perwersji.

ELLA

*nie odkrywając twarzy*

Teraz cię zrozumiałam. Ja muszę zginąć dla ciebie albo przestać cię kochać.

*Odkrywa twarz*

Ja cię kocham wtedy, gdy widzę, jak schodzisz w przepaść. To jest moje prawdziwe życie.

POSĄG

Co za szalone postępy robi ta dziewczeczka. Już nigdy cię nie odzyskam, Pawełku.

ELLA

Znowu ten głos. Ale teraz nie boję się niczego. Już się stało. Moja zguba jest już gdzieś postanowiona. Byle prędzej. Pawle, nie wrócę już do mamy. Zostaję dziś z tobą.

JULIUSZ II

Nie śpiesz się tak, córko. Już weszłaś na właściwą drogę. Ale nie dowodzi to, że musisz się aż tak bardzo śpieszyć.

BEZDEKA

Ojcie Świąty, mnie też przeraża szybkość moich transformacji. Ja mogę za chwilę stać się mężem stanu, wynalazcą, diabli wiedzą czym. Całe nowe pokłady ruszyły się w mojej głowie jak lawina.

JULIUSZ II

Czekaj — słyszę jakieś kroki w dolnym korytarzu. Mam tu dziś *rendez-vous*<sup>26</sup> z królem Hyrkanii...

BEZDEKA

Co? Hyrkan IV? On żyje?! To przecież mój szkolny kolega. Marzył zawsze o sztucznym królestwie w dawnym stylu.

JULIUSZ II

I stworzył je. Chyba nie czytasz wcale gazet.

*Nasłuchuje*

<sup>26</sup>*rendez-vous* (fr.) — spotkanie; randka. [przypis edytorski]

To on — poznaję jego władczy, potężny chód.

*Oczekiwanie*

ELLA

Ale czy on jest rzeczywistym, czy też jest czymś w Waszej Świątobliwości?

JULIUSZ II

*oburzony*

W rodzaju!! Zanadto pozwalasz sobie, moja córko.

ELLA

Teraz nie boję się niczego.

JULIUSZ II

Już umarłaś — nie masz się czego bać.

ELLA

Głupstwa. Żyję i stworzę zupełnie normalne życie dla Pawła. Upadnie powoli, tworząc rzeczy wspaniałe. Ja wcale nie jestem tak niewinna i głupia, jak to myślicie. Ja mam też w sobie jakiś jad... (x)

*Z prawej strony wchodzi HYRKAN IV w purpurowym płaszczu aż do ziemi. Na głowie ma hełm z czerwonym pióropuszem. W ręku ogromny miecz*

HYRKAN IV

Dobry wieczór. Jak się masz, Bezdeka. Nie spodziewałeś się mnie dzisiaj. Słyszałem, że się żenisz. — Nic z tego.

*Kłęka szybko przed papieżem i catuje go w pantofel; wstając*

Cieszę się zdrowiem Jego Świątobliwości. Niebo służy mu wybornie.

*Zbliża się do POSĄGU*

Jak się masz, Alice — Alice d'Or — nieprawdaż? Pamiętasz nasze orgie w tym cudownym tinglu<sup>27</sup> — jakże się on nazywał?

*Sciska POSĄG za rękę*

POSĄG

Perdition-Gardens<sup>28</sup>.

ELLA *odwraca się na dźwięk jej głosu*

HYRKAN IV

*Exactly<sup>29</sup>.*

ELLA

*wskazuje na POSĄG*

To ona tu była! To jej głos słyszałam ciągle jakby w sobie. To nieładnie ze strony pani podsłuchiwać nasze rozmowy w ten sposób!

POSĄG

Nie moja wina, że mnie nie widziałaś, Ellu...

ELLA

Proszę nie mówić do mnie po imieniu. Ja panią wypraszam z tego domu. Ja dziś zostaję tutaj z Pawłem.

*Do Bezdeki*

Kto jest ta kobieta?

BEZDEKA

Moja dawna kochanka. Mieszka w tym pokoju za moim pozwoleniem. Bałem się trochę w tym olbrzymim domu i dlatego...

ELLA

Możesz się nie tłumaczyć. Od dziś ja tu będę i proszę cię, abys zaraz wyprosił tę damę.

<sup>27</sup> *tingel* (z niem.) — podrzędna kawiarnia z występami tancerzy i piosenkarzy, kabaret. [przypis edytorski]

<sup>28</sup> *Perdition-Gardens* (ang.) — Ogrody Zatracenia. [przypis edytorski]

<sup>29</sup> *exactly* (ang.) — właśnie, dokładnie. [przypis edytorski]

JULIUSZ II

Nie tak prędko, moja córko. Możesz się przerachować.

ELLA

Nie chcę, żeby tu była, i koniec. Pawle, słyszysz?

*Siada na fotelu na lewo*

BEZDEKA

Ależ tak, moja droga. To jest drobnostka.

*Idzie w kierunku POSĄGU*

Moja Alice, musimy się rozstać. Zleż z tego postumentu i wynoś się. Koniec. Pie-  
niądze dostaniesz w moim banku.

*Wydobywa książeczkę czekową i zaczyna pisać. (+)*

HYRKAN IV

*do BEZDEKI*

Za pozwoleniem — kto jest ta dziewczynka?

*Wskazuje na ELLĘ*

Czy to jest nowa kochanka, czy też ta narzeczona, o której słyszałem?

BEZDEKA

*przestaje pisać i stoi niezdecydowany*

Narzeczona.

HYRKAN IV

*do ELLI*

O — w takim razie może pozwoli pani, że się przedstawię: jestem Hyrkan IV, król sztucznego królestwa Hyrkanii. Pani będzie łaskawa nie rozporządzać się moim przyjacielem, bo ze mną może być sprawa krótka.

POSĄG

Doskonale mówisz, Hyrkanie.

HYRKAN IV

Twoje rady, Alice, także mi są niepotrzebne. Z tobą rozprawię się też we właściwym czasie. Sytuacja — w abstrakcji<sup>30</sup> od mego królestwa, które jedynie jest czymś niezwykłym — jest najbanalniejsza w świecie. Przyjaciel postanowił uwolnić przyjaciela od kobiet, zwykłych bab, kobietonów i babonów, które go oblażyły.

BEZDEKA

W imię czego? Czyż twoje królestwo nie jest tylko źle zamaskowanym oblędem, mój drogi?

HYRKAN IV

Zaraz się dowiesz. Ty cierpisz już na psychozę więzienną będąc na wolności. Przeintelektualizowany erotyzm połączony z oscylacją między perwersją a klasycyzmem w sztuce. Przede wszystkim do diabła ze sztuką! Sztuki nie ma.

JULIUSZ II

O przepraszam, *sire*<sup>31</sup>. Ja nie dam zrobić z mistrza Pawła jakiegoś zwykłego pionka w rękach Waszej Królewskiej Mości. On musi zmarnieć w sposób twórczy.

ELLA

Ja mówię to samo...

HYRKAN IV

*nie zwracając uwagi na jej słowa mówi do PAPIEŻA*

On wcale nie *musi* zmarnieć. To są właśnie gadania przewrotnych dziewczynek wietrzących padlinę i pomysły zdeprawowanych mecenasów. Paweł nie zmarnieje, tylko się stworzy jako całkiem kto inny. Wy pojęcia nie macie, jakie warunki są w moim państwie. To jest jedyna oaza na świecie całym.

<sup>30</sup>w abstrakcji — tu w znaczeniu dosł.: w oderwaniu od czegoś; poza czymś. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>*sire* (fr.) — Najjaśniejszy Panie, Wasza Królewska Mość. [przypis edytorski]

JULIUSZ II

Świat wcale nie ogranicza się do naszej planety...

HYRKAN IV

Ojczy Świąty, ja nie mam czasu na zgłębianie pośmiertnej wiedzy Waszej Świątobliwości. Ja jestem człowiek, raczej nadczłowiek, realny. Ja tworzę rzeczywistość ucieleśniając hyrkaniczne pożądanja.

POŚAG

Takich pożądań nie ma...

JULIUSZ II

*grzecznie do POŚAGU*

Właśnie to chciałem powiedzieć.

*Do HYRKANA*

To słowo nie istnieje, jest pustym dźwiękiem bez treści.

HYRKAN IV

Skoro podam jego definicję, ten pusty dźwięk stanie się pojęciem i od tej chwili istnieć będzie w świecie idei całą wieczność.

JULIUSZ II

*śmiejąc się*

Ale tylko naprzód, nie w tył, *sire*.

HYRKAN IV

Właśnie o to chodzi. Żadne tyły mnie nie obchodzą. Ja odwracam wypadki, a życie idzie także tylko naprzód, a nie w tył.

BEZDEKA

Wiesz, Hyrkan, że zaczynasz mnie zaciekawiać.

HYRKAN IV

Poznaj to — to są cudowne rzeczy. Jak poznasz wszystko, to się wściekniesz z rozkoszy i poczucia siły.

*Do PAPIEŻA*

Otóż — hyrkanicznym pożądanjem nazywam pożądanje absolutu w życiu. Tylko wierząc w absolut i w jego osiągnięcie możemy coś w życiu stworzyć.

Pożądanje, Idealista

JULIUSZ II

I na cóż to się komu przyda? Co z tego wyniknie?

HYRKAN IV

To jest starczy sceptycyzm, raczej starczy marazm. Ach, prawda — zapomniałem, że Wasza Świątobliwość ma już lat ze sześćset. Wyniknie zaś z tego to, że życie nasze przeżyjemy na szczytach tego, co na tej przeklętej naszej galce jest możliwe, a nie zmarniejemy w ciągłym kompromisie z wzrastającą siłą społecznej przyczepności i organizacji. Niektórzy uważają mnie za anarchistę. Pluję na ich zjełczałe poglądy. Ja tworzę nadludzi. Dwóch, trzech — to wystarczy. Reszta to miazga — ser dla robaków<sup>32</sup>. *Our society is as rotten as a cheese*<sup>33</sup>. Kto to powiedział, że nasze społeczeństwo jest tak zgniłe jak ser?

JULIUSZ II

Mniejsza o to, *sire*. Przyszedłem tu na konferencję w celu powstrzymania sztuki od upadku. Walka z tak zwanym piurblagizmem. Trzeba udowodnić nareszcie, że Czysta Błaga jest niemożliwa. Nawet Bóg, choć jest wszechmocny, nie potrafiłby nic naprawdę w zupełności zblagować.

<sup>32</sup>*ser dla robaków* — echo koncepcji żyjącego w XVI w. młynarza z Friuli, Domenico Scandella, zw. Menocchio, zapisanych dzięki temu, że zostały opowiedziane podczas przesłuchania domorosłego filozofa przed Świątym Oficjum. Menocchio, przeplatając abstrakcyjne pojęcia konkretami, głosił, że początkowym stadium bytu był chaos, tzn. pomieszanie wszystkich żywiołów (ziemi, wody, powietrza i ognia), przypominające masę w początkowej fazie wyrobu sera z mleka. Następnie w masie tej samoistnie powstały robaki, czyli aniołowie i Bóg. Za swoje poglądy Menocchio spłonął na stosie z wyroku inkwizycji w 1599 r. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>*Our society is as rotten as a cheese* (ang.) — nasze społeczeństwo jest tak zgniłe jak ser. [przypis edytorski]

HYRKAN IV

Humbug<sup>34</sup>. Idąc tu przemyślałem problemat Sztuki. Sztuka się skończyła i nic jej nie wskrzesi. Konferencja nasza nie ma sensu.

JULIUSZ II

Ależ, *sire*, Wasza Królewska Mość jest, jak widzę, wyznawcą Nietzschego<sup>35</sup>, przynajmniej w kwestiach społecznych. Nietzsche sam uznawał Sztukę jako najistotniejszy stymulans<sup>36</sup> potęgi osobistej.

HYRKAN IV

*groźnie*

Co? Ja wyznawcą Nietzschego? Proszę mi nie ubliżać. To był życiowy filozof dla niedołęgów, chcących się byle czym znarkotyzować. Ja nie uznaję żadnych narkotyków, a więc i sztuki. Moje idee powstały zupełnie niezależnie. Teraz dopiero, po stworzeniu mego państwa, przeczytałem te bzdury. Dosyć. Nasza rozmowa jest skończona.

JULIUSZ II

Dobrze. Tylko jedna rzecz: czy takie postawienie kwestii, z uświadomieniem celu, nie jest Czystym Pragmatyzmem? Można wierzyć w absolut w życiu albo nie, ale dlatego programowo wierzyć, aby przeżywać na szczytach, jak się Wasza Królewska Mość wyraził, to nędzne życie na tej galce — również twoje wyrażenie, mój synu — jest zaprzeczeniem sobie samemu, jest odwartościowaniem samych hyrkanicznych — tak, *hyrkanicznych* — pożądań! Cha! cha!

HYRKAN IV

To jest czysta dialektyka. Może w Niebie jest ona coś warta. Ja jestem twórcą rzeczy-wi-sto-ści. Rozumiesz, Ojczy-Święty? I dosyć — proszę nie wyprowadzać mnie z równowagi.

JULIUSZ II

*Sire*, błagam cię, jedno tylko pytanie.

HYRKAN IV

No?

JULIUSZ II

Jak jest tam u was z religią?

Państwo, Religia, Władza

HYRKAN IV

Każdy wierzy, w co mu się żywnie podoba. Religia skończyła się także.

JULIUSZ II

Ho, ho. To paradne. I on chce tworzyć dawną władzę bez religii. Naprawdę, *sire*, to wygląda na głupią farsę. Proszę się popatrzeć na najdziksze szczepy, na plemiona Arunta<sup>37</sup> czy jak ich tam. I ci nawet mają religię. Bez religii nie ma państw w dawnym znaczeniu. Może być tylko mrowisko.

HYRKAN IV

Nie, nie — nie zorganizowane mrowisko, tylko jedna wielka kupa rozproszonych bydląt, nad którą władzę trzymam ja i moi przyjaciele.

JULIUSZ II

A ty sam w co wierzysz, mój synu?

<sup>34</sup>*humbug* (ang.) — błaga, oszustwo. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*Nietzsche, Friedrich* (1844–1900) — filozof i pisarz niem.; studiował filologię klasyczną, teologię, dzieje Kościoła i historię na uniwersytetach w Bonn i w Lipsku, w latach 1869–79 był profesorem nadzwyczajnym w katedrze filologii klasycznej uniwersytetu w Bazylei; od 1869 r. bezpaństwowiec (wyrzekł się obywatelstwa pruskiego); autor dzieł: *Narodziny tragedii czyli hellenizm i pesymizm*, *Tako rzecze Zaratustra*, *Poza dobrem i złem*, *Wola mocy* i in.; naczelné miejsce w jego filozofii zajmuje kategoria *życia* (egzystencji, afirmacji istnienia i dążenia do jego pełni) oraz odrzucenie poszukiwania esencji, czyli ukrytego sensu świata (np. sensu zakorzenionego w koncepcji Boga); Nietzsche był krytykiem chrześcijaństwa i ufundowanej na nim kultury zachodniej; postulował natomiast powrót do wartości staroż. kultury greckiej. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*stymulans* (z łac.) — bodziec. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*plemię Arunta*, właśc. *Arandowie* — plemię Aborygenów zamieszkujące środkową Australię. [przypis edytorski]



HYRKAN IV

W siebie, i to mi wystarcza. A jak mi to będzie potrzebne, uwierzę w cokolwiek bądź, w jakiegokolwiek fetysza, w krokodyla, w Jedność Bytu, w ciebie, Ojciec Święty, we własny pępek, wszystko jedno. Zrozumiano?

JULIUSZ II

Jesteś pan zwykły, bardzo zdolny bandyta, połączony z najgorszego gatunku pragmatystą. Nie jesteś pan żadnym królem, przynajmniej dla mnie. Nie znamy się od tej chwili.

*Idzie na lewo i siada zmęczony na fotelu. Hyrkan stoi zły, oparty na mieczu*

POŚĄG

A to cię splantowali<sup>38</sup>, mój kacyku. Ojciec Święty jest naprawdę pierwszej klasy dialektyk.

BEZDEKA

Wiesz, Hyrkan, że Jego Świątobliwość faktycznie ma trochę racji w tym wszystkim. Przy tym muszę zauważyć obniżenie się tonu naszego towarzystwa od chwili twego wejścia. Rozmowa stała się wprost ordynarna.

JULIUSZ II

Masz zupełną rację, mój synu; z chamami trzeba rozmawiać po chamsku.

BEZDEKA

W kwestii fundamentalnej też nie zgadzam się z tobą zupełnie.

ELLA

Ach, Pawle, więc nie wszystko jeszcze stracone!

HYRKAN IV

*budząc się z zamyslenia*

Tak — jestem cham, ale taki, jak jestem, jestem jeden jedyny. Proszę posłuchać. Ostatni raz rozmawiam z wami jak równy z równymi. Pawle — decyduj się. Aleksander Wielki był też chamem. A zresztą, mamy tu władcę między nami. W każdym podręczniku historii znajdziemy opis pana della Rovere i jego sprawek.

JULIUSZ II

*wstając*

Milczeć! Milczeć!

BEZDEKA

*cicho do HYRKANA*

Daj mu już raz spokój.

*Głośno*

Nie pozwolę obrażać w moim domu Ojca Świętego, nawet królowi Hyrkanii.

JULIUSZ II

Dziękuję ci, mój synu.

*Siadając*

Pragmatysta na tronie! Nie — to są rzeczy wprost niesłychane. To jest po prostu śmieszne. Cha, cha, cha!

HYRKAN IV

No, Pawle, mów. Może twoje zarzuty będą trochę istotniejsze. Wierz mi, że chcę twojego szczęścia tylko. Jeśli nie wyjedziesz ze mną dziś do Hyrkanii pośpieszonym o jedenastej, jesteś zgubiony. Ja tu więcej nie wrócę. Zrywam z dyplomacją i rozpoczynam szereg wojen. Rozkopywanie podpalanie mrowisk i kretynowisk. Cudowna historia.

BEZDEKA

Jednej rzeczy już dokonałeś we mnie. Oto wszystkie problemiki, którymi zajmowałem się przed chwilą, zbladły dla mnie zupełnie.

<sup>38</sup>splantować — wyrównać teren; tu: pokonać, wykończyć. [przypis edytorski]

ELLA

*siedzi na fotelu na lewo; nagle budząc się ze stanu oghupienia*  
Czy i problem miłości?

BEZDEKA

Poczekaj, Ellu, jestem w tej chwili w innym wymiarze.

*Do HYRKANA*

Ale muszę ci się przyznać, że nie widzę wielkości i po twojej stronie.

HYRKAN IV

Jak to?

BEZDEKA

Jego Świątobliwość wspomniał jedno słówko, które nie może mi wyjść z pamięci — ale nie obrazisz się, Hyrkanie?

HYRKAN IV

Na ciebie — nigdy. Mów. Jakież to słowo?

BEZDEKA

Bandyta. Jesteś w istocie małym raubritterem<sup>39</sup>, a nie istotnym władcą. Jesteś wielki w stosunku do niesłychanie niskiego poziomu kultury w twoim państwie. Nadczłowiek w rodzaju Nietzschego<sup>40</sup> może być dziś jedynie małą kanalijką. A resztę procentu dawnych władców można znaleźć w naszych czasach tylko między artystami. Hodowla nadludzi jest największym humbugiem, jaki znam.

HYRKAN IV

Mówisz jak kretyń. Nie pojmujesz nic a nic mojej koncepcji hyrkanicznych pożądań. Jesteś życiowym absolutystą — to jest fakt. Nie mieścisz się ani w sobie, ani w tak zwanym społeczeństwie. Jesteś skończonym typem *moral insanity*<sup>41</sup>, a siły masz w sobie co najmniej na czterech ludzi normalnych, według podziałki naszych czasów.

BEZDEKA

Tak, to jest fakt. Dlatego w tej chwili postanowiłem skończyć samobójstwem.

ELLA

*wstając*

Pawle, co się z tobą dzieje? Czy ja śnię?

POSAĞ

Dobrze mówi. Nie śmiałam mu tego nigdy powiedzieć, ale to jest jedyne, najbanalniejsze rozwiązanie.

HYRKAN IV

Milczeń, baby! Jedna gorsza od drugiej.

Durniu, czyż na to tu przyjechałem z mojej Hyrkanii, aby ujrzeć upadek jedyne- go przyjaciela? Mam już dwóch tęgich ludzi. Koniecznie trzeba mi trzeciego. Ty jeden mógłbyś nim zostać.

BEZDEKA

Ale jakże wygląda codzienny, powszedni dzień w tej twojej Hyrkanii? Czym się tam właściwie zajmujecie?

HYRKAN IV

Władza — upajamy się władzą we wszystkich formach od rana do nocy. A potem uczujemy w sposób wprost zabójczo piękny, mówiąc o wszystkim i patrząc na wszystko z niedosiężnej wyżyny naszego panowania.

<sup>39</sup>Raubritter (niem.) — rycerz-rozbójnik. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>nadczłowiek w rodzaju Nietzschego — idea nadczłowieka, wyłożona w *Tako rzecze Zaratustra*, tj. człowieka, którego cechuje zespolona potęga ciała i ducha (ta ostatnia przejawiająca się w tzw. „woli mocy”, tj. dążeniu do panowania nad własnym życiem i rzeczywistością. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>moral insanity (ang.) — obłęd moralny; tu: odchylenie od norm zdrowia moralnego; zboczenie. [przypis edytorski]

BEZDEKA

Panowanie nad kupą idiotów niezdolnych się zorganizować. Zwyczajna wojskowa dyktatura. To samo potrafi najradykałniejsza socjaldemokracja przy sprzyjających warunkach.

HYRKAN IV

A czymże była dawna ludzkość, jak nie kupą istot, bezkształtną miazgą bez organizacji? Pseudotytyany wyrosłe z socjalizmu muszą kłamać, aby utrzymać się przy władzy. My nie. Nasze życie jest Prawdą.

BEZDEKA

A więc to jest problem Prawdy. Czy Prawda jest też integralną częścią hyrkanicznego światopoglądu?

HYRKAN IV

Oczywiście. Ale gdy cała ludzkość włoży maskę, problemat Prawdy zniknie sam przez się. Ja i moi dwaj przyjaciele: książę de Plignac i Rupprecht von Blasen, tworzymy właśnie tę maskę. Zamaskowane społeczeństwo i my jedni, którzy wiemy wszystko.

BEZDEKA

Więc nie ma w tym nic z komedii? Wiesz, co mnie głównie zniechęciło? Twój kostium.

HYRKAN IV

Ależ to drobnostka. Myślałem, że jesteś bardziej wrażliwy na dekorację, i dlatego tak się ubrałem. Mogę zdjąć te fatalaszki.

*Mówi dalej, rozbierając się. Pod płaszczem ukazuje się złocista szata. Zrzuca ją i zostaje w bardzo dobrze skrojonym, normalnym żakiecie. Hełm zdejmuje także. Szaty składa na środku sceny. Miecz trzyma w dalszym ciągu w ręku*

A wielkość jest, wiesz w czym? W osiągnięciu izolacji. Stworzyć taką wyspę zbydlęconych, zwierzęcych duchów wśród morza zalewającej wszystko organizacji, na to trzeba trochę więcej siły, niż miał jej pan della Rovere w wieku XVI. Nie mówią o Borgiach<sup>42</sup> — to były zwykłe błazny.

Siła, Państwo

TETRYKON

Najjaśniejszy panie — ja jadę też do Hyrkanii. Jak służyć, to już prawdziwym panom.

Sługa

HYRKAN IV

do BEZDEKI

Widzisz? Ten bałwan poznał się na mnie, a ty nie chcesz mnie zrozumieć.

BEZDEKA

Czekaj; dajmonion<sup>43</sup> mój rozdziwił się. Jest to niebywały wypadek w dziejach ludzkości. Słyszę dwa głosy tajemne, mówiące mi dwie równoległe prawdy, które się nigdy nie przetrną. Sprzeczność ich jest rzędu nieskończonego.

HYRKAN IV

Na moim dworze trzymam pewnego filozofa, niejakiego Chwistka<sup>44</sup>. Na podstawie koncepcji „wielości rzeczywistości” przeprowadza on systematyczne uwzględnianie Prawdy w ogóle. On ci wytłumaczy<sup>45</sup> resztę. To wielki mędrzec. Bezdeka, mówię ci, jedź z mną.

<sup>42</sup>*Borgiowie* — wł. ród arystokratyczny pochodzenia hiszp., z którego wywodziło się dwóch papieży (Kalikst III i Aleksander VI) oraz pięciu kardynałów; w okresie wczesnego renesansu ogromnie wpływowi zarówno we Włoszech, jak w Europie. Borgiom zarzucano wszelkie rodzaje występków, popełnianych w poczuciu bezkarności w związku z posiadaną przez nich władzą i dokonywanych w celu zachowania tejże: cudzołóstwo, kazirodztwo, symonie, nepotyzm, malwersację majątku kościelnego, przekupywanie stronników oraz truciicielstwo. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*dajmonion* (z gr. *daimōn*: bóg, demon) — w filozofii staroż. rodzaj odzywającego się w duszy człowieka wewn. głosu, sumienia, głosu bóstwa itp. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>*Chwistek*, Leon (1884–1944) — logik, matematyk, filozof, malarz i teoretyk sztuki; wraz z Witkacym sformułował zasady formizmu, jednak ich drogi ideowe rozeszły się z czasem, szczególnie po ukazaniu się jednego z najważniejszych dzieł Chwistka, pt. *Wielość rzeczywistości w sztuce*. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>*wytłumaczyć* (daw.) — dziś: wytłumaczyć. [przypis edytorski]

BEZDEKA

Moje sumienie byłego artysty rozrasta się do rozmiarów jakiegoś wszystkoobejmującego nowotworu. Nowe monstrum wrasta samo w siebie. Potwory, męczone dotąd w klatkach, zawojowały nieznane obszary mego rozkładającego się mózgu.

ELLA

*wstając*

Ależ on po prostu zwariował. Najjaśniejszy Panie, żądaj, czego chcesz, ale nie zabieraj mi go. Jako wariat stworzy rzeczy cudowne w moim towarzystwie.

BEZDEKA

Mylisz się, dziecinko. Jestem przytomny jak nigdy dotąd. Obłąd mój poznałem dawno — był dla mnie o wiele mniej interesujący niż moja najzimniejsza przytomność.

*Ella siada obezwładniona*

POSĄG

To jest prawda. On w mojej obecności pokonał atak szału. Był to szal metafizyczny oczywiście, ale życie moje też wisiało na włosku. To jest psychiczny atleta, a i fizyczny także — czasami.

HYRKAN IV

Alice, wierz mi, że byłaś dla niego tylko rodzajem octu, w którym zakonserwował się aż do mego przyjazdu. Za to ci jestem wdzięczny. Możesz jechać ze mną do Hyrkanii.

POSĄG

*złącząc z piedestału*

Dobrze — możesz zrobić ze mnie kapłankę dowolnego kultu. Jestem gotowa na wszystko.

JULIUSZ II

A więc i ty stałaś się pragmatystką, moja córko. Tego się nie spodziewałem.

POSĄG

A czyż ty, Ojcze Święty, nie jesteś też pragmatystą w głębi duszy?

JULIUSZ II

*wstając*

Może, może. Któż to wiedzieć raczy? Mój światopogląd ulega ciągłym przemianom.

HYRKAN IV

Za cenę uznania mojej koncepcji mogę zezwolić nawet na to, aby sztuka nie zniknęła w moim własnie państwie definitywnie. Mianuję cię mecenasem zdychającej sztuki, Ojcze Święty, pod warunkiem, że nie będziesz kusił Pawła Bezdeki. On może być absolutystą w życiu tylko.

JULIUSZ II

Dobrze, dobrze. Rezygnuję. Bądź co bądź otworzył mi się nowy horyzont. Mówiąc między nami, nie macie pojęcia, jak szalenie beznadziejnie nudzę się w Niebie. Od dziś przedłużam sobie urlop na lat co najmniej trzysta.

HYRKAN *szepcze* z BEZDEKĄ

POSĄG

Juliuszu della Rovere, możesz na mnie liczyć: uprzyjemnię ci dwadzieścia lat z tych trzystu moją dialektyką. Wieczorem, po dniu męczącej pracy, usprawiedliwisz to wszystko przede mną w prawdziwie istotnej rozmowie z kobietą mądrą i w miarę przewrotną.

JULIUSZ II

Dziękuję ci, córko. Jadę do Hyrkanii.

ELLA

*wstając*

Ja już nie mogę! Przecież to jest jakiś wstrętny koszmar, te wasze wszystkie rozmowy. Ja nie jestem wcale dobra i wzniosła, a czuję się tak, jakbym była zaczadzona jakimś

ohydnym, trującym gazem. A przy tym to jest wszystko nudne. Rozdzieracie mi serce dla głupiej i nudnej zabawy. Ja też chcę jechać do Hyrkanii. Jak Paweł poczuje się nie-szczęśliwym, znajdzie przynajmniej mnie i ja go ocalę. *Sire*, czy Wasza Królewska Mość weźmie mnie ze sobą?

HYRKAN IV

Nie ma o tym mowy. Paweł musi zapomnieć o dawnym życiu. Pani go zaraz skusi do jakichś artystycznych usprawiedliwień upadku czy diabli wiedzą czego. Wszelkie twórcze porywy muszą być stłumione w zarodku.

ELLA

A czymże się to skończy nareszcie? Co potem? Co?

HYRKAN IV

Potem, jak zwykle, nastąpi śmierć, ale połączona z tym poczuciem, że życie przeżyte zostało na szczytach, a nie we wstrętnym społecznym bagienku, ze sztuką zamiast morfiny.

BEZDEKA

A więc jesteś przeciwnikiem narkotyków? Bez tego się nie obejdę.

HYRKAN IV

Uznaję jeszcze alkaloidy<sup>46</sup>, ale pogardzam kompletnie wszelkim narkotykiem psychicznym. Poza tym, że nie będziesz nic tworzył, możesz robić, co chcesz.

ELLA *podchodzi do PAWŁA i szepcze z nim*

JULIUSZ II

Twoja Hyrkania, *sire*, robi na mnie wrażenie jakiegoś sanatorium dla ludzi zmęczonych społecznością. W twoim opowiadaniu oczywiście. W istocie jest to najpospolitszy bajzel dla życiowych żuiserów<sup>47</sup>...

HYRKAN IV

Ale absolutnych, tych, co jeśli przez ścianę przejść nie zdołają, zostawią na niej krwawe piętno rozwalonej czaszki. W tym jest moja wielkość.

JULIUSZ II

Ale ostatecznie mógłbyś być i złodziejem kieszonkowym, *sire*, czymś w rodzaju księcia Manolescu<sup>48</sup>.

HYRKAN IV

Mógłbym, ale nie jestem. Jestem królem ostatniego prawdziwego królestwa na ziemi. Wielkość jest tylko w tym, co się udaje. Gdyby mi się nie powiodło wcale, od samego początku byłbym tylko śmiesznym.

Siła

JULIUSZ II

Możesz jeszcze upaść. I co wtedy?

<sup>46</sup>*alkaloidy* — grupa naturalnie występujących zasadowych związków organicznych gl. pochodzenia roślinnego, mających silne, lecznicze, narkotyczne, a niekiedy trujące działanie; należą do nich substancje takie jak opium, morfina, kodeina, chinina, kofeina, teobromina, nikotyna, strychnina czy uzyskiwana z kurary i wykorzystywana do zatruwania strzał przez Indian w Ameryce Płd. tubokuraryna. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>*zuiser* (z fr.) — lubieżnik. [przypis edytorski]

<sup>48</sup>*Manolescu, Georges* (1871–1908) — rumuński złodziej hotelowy, oszust matrymonialny i hochsztapler. Syn podprefekta, jako trzynastolatek zrejerował z armii rum., by udać się do Wiednia i Paryża; tam po raz pierwszy został przyłapany i skazany za kradzież w hotelu. Ułaskawiony w 1889 r., pojechał do Rumunii, a następnie do Ameryki. Wróciwszy do Europy w 1897 r., został ponownie skazany za kradzież w Nicei. Po zwolnieniu z więzienia przybył do Genui, gdzie podając się za księcia Lahovary poślubił niem. hrabinę Angelikę Wilding von Königsbrück. Zamieszkał wraz z rodziną (w 1899 r. urodziła mu się córka) w Lindau nad Jeziorem Bodeńskim, ale wkrótce opuścił rodzinę i wyjechał do Lucerny, gdzie ponownie został aresztowany i skazany. Od grudnia 1900 r. do stycznia 1901 r. zamieszkiwał berlińskie hotele, oddając się z powodzeniem swojemu procederowi. 15 stycznia 1901 r. został aresztowany w Genui. Proces przed sądem karnym w Berlinie wzbudził ogromne zainteresowanie opinii publicznej i przysporzył Manolescu wielkiej popularności, a wydane w 1905 r. wspomnienia pt. *Księżę złodziei* przyniosły spory zarobek. Ostatecznie został przez sąd uznany za niepoczytalnego, uniewinniony i umieszczony w szpitalu psychiatrycznym w Dalldorf. Historia Manolescu stała się inspiracją dla Thomasa Manna przy pisaniu powieści *Wyznania oszusta Feliksa Krulla*, a także kanwą dla scenariuszy kilku filmów (m.in. komedii *Złote sidła* w reż. Ernsta Lubitscha z 1932 r.). [przypis edytorski]

HYRKAN IV

Upadnę z pewnej wysokości. Ostatecznie nie było tyrańca, który by nie upadł.

JULIUSZ II

W tym jest właśnie małość: w pojęciu *pewnej* wysokości.

HYRKAN IV

Nie mogę zapaść się w Nieskończoności. Nawet w świecie fizyki mamy szybkość skończoną, graniczną szybkość światła. Praktycznie jest ona nieskończona.

JULIUSZ II

z *ironią*

Praktycznie! Ze wszystkiego przeziara na dnie pragmatyzm. Ale wszystko jedno. Na razie wolę to niż Niebo.

HYRKAN IV

Bezdeka, czy słyszysz? Nikt nie usłyszał jeszcze większego komplementu<sup>49</sup>. Ojciec Święty jest z nami.

ELLA

*czepiając się Pawła*

Odpowiedz mi, przestań się wahać przynajmniej.

BEZDEKA

Jadę. Nieznane zawsze warto jest tego, aby dlań opuścić coś przewidzianego<sup>50</sup>. Jest to zresztą zasadą Nowej Sztuki, Sztuki bezecnych niespodzianek.

HYRKAN IV

Dziękuję ci, ale nawet nie porównywaj<sup>51</sup> hyrkaniczności z Sztuką. Hyrkanię trzeba przeżyć.

BEZDEKA

To samo mówili o dadaizmie<sup>52</sup> dadaści, aż póki wszystkich nie wywieszano. Nie — dosyć. Jestem twój. Wszystko jest tak wstrętne, że nie ma głupstwa tak wielkiego, żeby nie warto było dlań poświęcić wszystkiego, w czym żyjemy. Niech zginę, ale nie w tej całej meskinerii<sup>53</sup>. Zamierzałem zginąć na Borneo czy Sumatrze. Wolę jednak tajemniczość stawiania się niż tajemniczość stałości. Jadę.

ELLA

Pawle, zaklinam cię. Ja ci nie przeszkodzę. Weź mnie ze sobą.

BEZDEKA

Nie, dziecko. Nie mówmy o tym. Znam twoje duchowe zasadzki. Jako kobieta nie istniejesz dla mnie zupełnie.

ELLA

Pawle, Pawle — jakże okrutnie rozdierasz mi wnętrze! Ja umrę. Pomyśl o naszym biednym, samotnym mieszkanku, o mojej nieszczęsnej mamie.

BEZDEKA

Strasznie mi cię żal. Naprawdę kocham cię w tej chwili po raz pierwszy...

<sup>49</sup>*komplement* (daw.) — dziś popr. forma: komplement. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>*przewidywalny* — dziś popr. forma: przewidywalny. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>*porównywaj* (daw.) — dziś popr. forma: porównuj. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>*dadaizm* — awangardowy ruch artystyczno-literacki rozwijający się od ok. 1915 r. do początku lat 20. XX w.; głównym ośrodkiem ruchu *dada* był początkowo Zurych, gdzie działała grupa skupiona wokół poety Tristana Tzary i malarza Hansa Arpa. Inni artyści identyfikowani z dadaizmem to m.in. Marcel Duchamp, Man Ray, Francis Picabia. Dadaizm rozwijał się pod jednoczącymi ruch hasłami swobody wyrazu artystycznego, zerwania z tradycją, negacji wszelkich kanonów wartości, zasad estetyki, a także gramatyki; środkiem wyrazu dadaistów był absurd, dowcip, żonglerka znaczeniami, łączenie technik i tworzenie nowych, np. ready-made (pisuar Duchampa wystawiony jako *Fontanna* w 1917 r.), kolaże, fotomontaże, abstrakcje. Działalność dadaistów poszerzała granice sztuki i refleksji artystycznej; stanowiła zapowiedź *surrealizmu*. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>*meskineria* (z fr.) — ubóstwo duchowe, małostkowość. [przypis edytorski]

ELLA

Pawle! Zbudź się z tego omamienia. Jeśli już zostać nie możesz, pozwól mi jechać na śmierć i zatracenie!

HYRKAN IV

*odpychając ją od* BEZDEKI

Odczep się raz od niego. To mątwą, a nie kobietą. Słyszysz? Ostatni raz ci to mówię.

ELLA

*z wybuchem*

To mnie zabij — ja od niego sama nie odejdę.

*Z prawej strony wchodzi DWA MATRONY i DWÓCH STARCÓW elegancko czarno ubranych*

MATKA

Elusiu, pozwól, że ci przedstawię twoich dwóch nieznanomych wujów. Oni to właśnie finansują twoje małżeństwo z panem Pawłem. Panowie: Ropner i Stolz — moja córka — naręczony mojej córki, znany malarz pan Paweł Bezdeka.

STARCY *witają się z* ELLĄ

BEZDEKA

Przed wszystkim nie jest już naręczonym, a po wtóre, nigdy przy przedstawianiu nie mówi się imienia i fachu, tym bardziej że zmieniłem fach. Pani wybaczy, pani Mario, otwierają mi się nieznanne perspektywy. Będę czymś w rodzaju ministra w Hyrkaniu. Nasycać hyrkanicznych pożądań. Objasnienie tylu rzeczy naraz zbyt dużo czasu by mi zabrało. Sam ledwie to pojmuję.

MATKA

Widzę to. Jest pan chyba pijany, panie Pawle. Ellu, co to znaczy?

ELLA

Mamo, na nic wszystko. On nie jest pijany ani nie zwariował. To jest najoczywistsza, zimna, okrutna prawda. Król Hyrkanii bierze go ze sobą. On przestał być artystą.

MATKA *śłupieje*

HYRKAN IV

Tak, pani, i załatwimy rzecz tę zgodnie. Nie lubię awantur w większym stylu, gdy nie jestem na moim terytorium. Wypłacę pani dowolne odszkodowanie.

MATKA

Tu nie chodzi o pieniądze, tylko o serce mojej córki.

HYRKAN IV

Niech pani nie będzie banalna, bardzo proszę. A poza tym nie jestem żadnym panem, tylko królem.

MATKA

Czytałam o pańskiej Hyrkaniu w gazetach. A piszą o tym teatralni krytycy, bo żaden porządny polityk słyszeć o tym nawet nie chce. To jest zwykła teatralna bujda ta pańska Hyrkania. Banda szaleńców i pijaków, zdeprawowanych i zdegenerowanych, uwzięła się udawać państwo w dawnym stylu. Wstydz się pan! Hyrkania! Po prostu „bezobrazje”<sup>54</sup> à la *manière russe*<sup>55</sup>.

HYRKAN IV

*rzucając miecz na kupę ubrania*

Oszalała baba. Proszę milczeć. Bezdeka się zgodził i nie dam go na pastwę jakichś zaskorupiałych babonów. Pawle, idziemy.

PAWEŁ *stoi niezdecydowany*

ELLA

Mamo, ja tego nie przeżyję. Ja chcę jechać także.

<sup>54</sup>bezobrazje (ros. безобразие) — skandal, świństwo. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>à la manière russe (fr.) — na modłę rosyjską. [przypis edytorski]

MATKA

Co? I ty przeciw mnie? Nie wstydzisz się nowo poznanych wujów? Jak będziesz się tak zachowywać, nie dostaniemy ani centa. Ellu, opamiętaj się.

ELLA

*łapiąc się za głowę*

Ja nie chcę żyć! Ja nie mogę! Ja tylko nie mam odwagi umrzeć.

*Do KRÓLA*

Hyrkanie, najjadowitsza z kulturalnych bestii, koronowany chamie, zabij mnie. Chcę bólu i śmierci — zbyt wiele już dziś wycierpiałam.

MATKA

Ellu, jak ty się wyrażasz? Kto cię nauczył tych okropnych słów?

ELLA

Sama nie wiem. Ja pozuję — ja wiem — ale cierpię tak strasznie.

*Do KRÓLA*

Błagam cię — zabij mnie.

HYRKAN IV

Chcesz? Nic mnie to nie kosztuje. W Hyrkanii wszystko jest możliwe. Absolut życia — czy to rozumiecie, nędzni pomywacze dawno wychłęptanych talerzy?

BEZDEKA

Poczekajcie — może da się jeszcze wszystko załatwić polubownie. Nie cierpię scen i skandali. Ella wróci spokojnie do matki, a ja wyjadę przynajmniej z czystym sumieniem.

ELLA

Nie, nie, nie — ja chcę umrzeć.

MATKA

Chcesz zatruc ostatnie dni mojej starości? A nasze mieszkanko, a nasze ładne wieczory we troje, a potem w otoczeniu dzieci: twoich i pana Pawła — a moich ukochanych wnucząt?

ELLA

Mamo, nie męcz mnie. Gorzej zatruję ci życie, pozostając z tobą niż ginąc w tej chwili właśnie z ręki króla.

MATKA

*z rozpaczą*

Czyż nie wszystko jedno, kto cię zabije? Śmierć jest jedna, a moja starość zatruta będzie do końca.

ELLA

Nie — ja muszę umrzeć zaraz. Każda minuta życia jest nieznośną męczarnią.

HYRKAN IV

Czy pani mówi to poważnie, panno Ellu? (x)

ELLA

Tak. Nigdy nie byłam tak poważna.

HYRKAN IV

A więc dobrze.

*Chwyta miecz leżący na kupie królewskiego ubrania i wali nim Ellę po głowie. Ella pada bez jęku*

MATKA

Ach!!!

*Pada na trupie ELLI i tam pozostaje do końca. HYRKAN stoi oparty na mieczu. Starcy szepczą gwałtownie między sobą.*

II MATRONA spokojna. (+)



BEZDEKA

Zaczynam teraz dopiero rozumieć, czym jest hyrkaniczność pożądań. Wiem już, czym jest absolutyzm życiowy.

*Ściskają się z HYRKANEM za rękę*

JULIUSZ II

Popeliłem dużo okropności, ale ta pragmatyczna zbrodnia wzruszyła mnie do głębi. Błogosławię cię, biedna matko, i ciebie, duchu dziewczeczki czystej i wzniosłej ponad wszelką życiową miarę.

*Błogosławi grupę lewą. Do HYRKANA*

No, sire, ona też była absolutystką życiową — to musisz przyznać.

HYRKAN IV

Mnie też wzruszyła ta śmierć. Poznałem nowe piękno. Nie wiedziałem, że poza Hyrkanią może być coś tak nieoczekiwanego.

JEDEN ZE STARCÓW

*podchodząc*

No dobrze, panowie, ale co teraz? Jak to wszystko załatwić? My rozumiemy, raczej domyślamy się wszystkiego. W istocie banalna historia, tylko czym to wszystko usprawiedliwić?

JULIUSZ II

No, panowie. Ja jestem człowiek wyrozumiały, ale waszego towarzystwa dłużej nie zniosę. Rozumiecie — byłem papieżem. Całujcie mnie szybko w pantofel i wynoście się, pókiście cali. Nie cierpię powszedniości myśli pod maską fałszywej dobroci.

*Starcy całują go w pantofel i miętosząc kapelusze wychodzą na prawo ze zdziwionymi minami. Podczas tego rozmowa*

HYRKAN IV

Pawle — idź zaraz z tym fagasem i szykujcie się do drogi. Za godzinę odchodzi Hyrkania-express. Jestem tu *incognito* i nie mam specjalnego pociągu.

BEZDEKA

Dobrze. Tetrykon, zostaw tu te panie i chodź.

*Przechodzą z TETRYKONEM na prawo. II MATRONA zbliża się do HYRKANA. Tamci zatrzymują się na progu*

II MATRONA

Hyrganie — nie poznajesz mnie? Jestem twoją matką.

HYRKAN IV

Poznałem cię od razu, mamusiu, ale jesteś jedynym ukrytym wstydem mojego życia. Do mojej matki wolałbym nie stosować hyrkanicznego światopoglądu. Moja matka, matka króla — zwykłą ladacznicą! Ohydne!

JULIUSZ II

A więc i ty nawet masz ukryte świętości na dnie twego pragmatyczno-zbrodniczego serca? Nie spodziewałem się.

HYRKAN IV

Ojczy Świąty — proszę nie wtrącać się w nie swoje sprawy.

Mamusiu, radzę ci, idź stąd i więcej nie wchodź mi już w drogę. Wiesz, że po ojcu wzięłem temperament krewki i gwałtowny.

II MATRONA

A gdybym była kapłanką miłości w twoim państwie? Dawniej księżniczki syryjskie umyślnie oddawały dziewictwo nieznanym za parę sztuk miedzi.

HYRKAN IV

To było dawniej i dlatego było to piękne. Tyś nie zaczęła od tego. Ty byłaś utrzymanką naszych zidiociałych arystokratów i opasłych semickich bankierów. Nawet nie wiem, czym jestem synem — ja, król. Ohydna historia.

II MATRONA

Co cię to obchodzi? Tym większa twoja zasługa, że z nicości wydzwignąłeś się aż na wysokość tronu. Błażeńskiego, ale zawsze tronu.

HYRKAN IV

Wolałbym jednak lepiej znać moją genealogię i nie gubić się w domysłach.

II MATRONA

Jesteś śmieszny. Cóż cię obchodzi to, czy jesteś Arią<sup>56</sup>, czy Semitą, czy Mongołem. Moim kochankiem był też ambasador Niebieskiego Państwa<sup>57</sup>, książę Tseng. W dzisiejszych czasach...

HYRKAN IV

Milczeć — nie doprowadzaj mnie do wściekłości!

JULIUSZ II

Zwyczajny pragmatyczny snobizm. Więc nawet w Hyrkanii są nieistotne problemy. Nie — Napoleon miał rację: *recherche de paternité interdite*<sup>58</sup>.

POŚĄG

Cha, cha, cha! Hyrkan i problem matki, to jest już zbyt śmieszne.

HYRKAN IV

Idę, bo nie chcę nowego skandalu. Gdybym nie był *incognito*, inaczej by się to skończyło.

*Idzie ku drzwiom i wychodzą razem z BEZDEKĄ i TETRYKONEM*

II MATRONA

*biegnąc ku drzwiom*

Hyrkanie, Hyrkanie! Mój synu!

*Wybiega*

JULIUSZ II

*do POŚĄGU*

A to dopiero bigos! I cóż ty na to, moja córko?

POŚĄG

Wiedziałałam, że nie obejdzie się bez dysonansów.

*Za sceną słychać strzał i straszliwy ryk HYRKANA IV*

JULIUSZ II

Cóż to znowu? Jakaś piekielna niespodzianka. Pobyt w Niebie uczynił zbyt czułymi moje stalowe niegdyś nerwy. Odwyłem od strzałów.

*MATKA ELLI ani drgnęła*

POŚĄG

Cicho. Z Pawłem wszystko jest możliwe. Czekajmy, chwila jest naprawdę dziwna. Czuję niezwykle nieeuklidesowe napięcie całej przestrzeni. Świat cały skurczył się do rozmiarów pomarańczy.

JULIUSZ II

Cicho — idą.

*Wbiega BEZDEKA z rewolwerem w ręku, za nim II MATRONA*

BEZDEKA

Zabiłem go. Pomściłem śmierć biednej Elli.

JULIUSZ II

Kogo? Hyrkana?

BEZDEKA

*obejmując II MATRONĘ*

<sup>56</sup>Aria — tu: Aryjczyk. [przypis edytorski]

<sup>57</sup>Niebieskie Państwo — tu: Chiny. [przypis edytorski]

<sup>58</sup>*recherche de paternité interdite* (fr.) — dochodzenie ojcostwa zabronione. [przypis edytorski]

Tak. A wiecie, co mnie zdegustowało do niego najbardziej? Oto ta scena z matką. Nie pamiętam mojej matki, ale czuję, że tak bym z nią nie postąpił. Jak absolutyzm życiowy, to absolutyzm życiowy. Sam mnie, bestia, sprowokował.

JULIUSZ II

No dobrze — to jest bardzo pięknie z twojej strony, mój synu. Ale co będzie dalej?

BEZDEKA

*do II MATRONY*

Zaraz. Przede wszystkim proszę cię na pamięć twego syna, a mego przyjaciela, uważaj mnie za twego drugiego syna. Tamten był niegodny ciebie. Matrona-ladacznicza — czyż może być lepsza matka dla mnie?

II MATRONA

*całuje go w głowę*

Dziękuję ci, Pawle — mój synu, mój prawdziwy drogi syneczku.

BEZDEKA

Dosyć. Idziemy.

JULIUSZ II

Ale dokąd? Co zrobimy bez tej kanalii Hyrkana? Gorzej — co zrobimy bez Hyrkanii? Teraz, gdy nasze hyrkaniczne pożądanja doszły już do szczytu, rozwydrzyły się, że tak powiem, do maksimum?

BEZDEKA

Ech — widzę, że cały dowcip wywietrzył z głowy Waszej Świątobliwości. Któż jest godniejszym królem Hyrkanii jak nie ja? Któż jest większym absolutystą życiowym ode mnie? Dajcie mi cały świat, a zduszę go w miłosnym uścisku. Teraz stworzymy dopiero coś piekielnego. Czuję się stu Hyrkanów w sobie. Ja, Paweł Hyrkan V. Ja nie będę błaznem jak tamten. Precz z łachami.

*Kopie królewskie szaty i miecz na podłodze*

Ja wam stworzę naprawdę rozkoszny kącik w Nieskończoności świata. Sztuka, filozofia, miłość, nauka, społeczeństwo — jedna wielka kasza. I my, jak wieloryby tryskające rozkoszą, a nie jak podłe robaki, będziemy pławić się w tym wszystkim po uszy. Świat nie jest zgnitym serem. Istnienie jest piękne zawsze, o ile się pojmie naprawdę jedyność wszystkiego we wszechświecie. Precz ze względnością prawd! Tego Chwistka ukatrupię pierwszego! Będziemy gnać w rozpalonym wicherze, w samych bebeczach absolutnej Niemości. Zapłonimy jeszcze jak nowe gwiazdy na pustce bez dna. Niech żyje skończoność i ograniczoność. Bóg nie jest tragiczny, on się nie staje — on jest. Tylko my jesteśmy tragiczni, my, ograniczone Istnienia.

*Innym tonem*

Mówię to jako dobry katolik i myślę, że nie obrażam tym uczuć Waszej Świątobliwości.

*Tonem poprzednim*

Stworzymy razem czysty nonsens w życiu, a nie w Sztuce.

*Znowu innym tonem*

Hm — możliwe, że odpowiednio definiując dadaizm...

*Krzyczy*

Och, nie — to jest ohyda! Wszystko to są różne nazwy na jedną wielką, obrzydliwą słabość. Zupełnie na nowo — wszystko na nowo!

*Chwyta się za piersi*

Zmęczyłem się. Biedna Ella! Czemu ona nie dożyła tej chwili?

*Zamyśla się głęboko*

POSAĞ

Mówiłam, że z Pawelkiem wszystkiego można się spodziewać.

JULIUSZ II

Ale mnie nie opuścisz dla niego, moja córko?

Bóg, Religia, Kondycja  
ludzka

POSAĞ

Nigdy. Paweł jest dla mnie zbyt intensywny — zbyt młody.

*Całuje Juliusza II w rękę*

JULIUSZ II

Boję się tylko, czy pozytywne rezultaty odpowiadać będą tym obietnicom. Boję się humbugu.

POSAĞ

Ja także — trochę. Ale zawsze spróbować warto.

BEZDEKA

*budząc się z zamyślenia*

A ty, Ojczy Świąty, czy jedziesz z nami? Czy w Niebie dadzą ci przedłużenie urlopu?

JULIUSZ II

Powiem ci prawdę — oni w Niebie uważają, że w ogóle powinienem siedzieć w Piekło. Tylko rozumiesz: jako papieża nie wypada im mnie... tego... wiesz? Dlatego dają mi urlop na jaką bądź planetę bez żadnych trudności.

BEZDEKA

To świetnie. Bez ciebie, piekielny starcze, nie mógłbym już wytrzymać. Wziąłeś mnie szczerością twoich przemian wewnętrznych. Tylko biedna Ella — gdyby tak można ją wskrzesić! Cóż bym dał za to w tej chwili. To on mnie zasugestionował<sup>59</sup>, ten przekłety Hyrkan.

*ELLA zrywa się nagle, odtrącając MATKĘ*

ELLA

Ja żyję! Ja tylko byłam ogłuszona. Jadę z tobą! Będę królową Hyrkanii!

BEZDEKA

*obejmując ją*

Co za szczęście, co za bezdenne szczęście! Moja najukochańsza, przebacz mi.

*Całuje ją*

Bez ciebie Hyrkania nawet byłaby dla mnie ohydny snem tylko.

MATKA

*wstając, ze łzami*

Pocziwy pan Paweł. Ja wiedziałam, że pan nie opuści biednej Elli.

*PAWEŁ podchodzi do niej i całuje w ręce*

BEZDEKA

Przybrana matko i teściowo, biorę was obie do Hyrkanii. Umieć ocenić rady starszych kobiet, które wiele przeżyły. Nawet wujów — tych dwóch starych kretynów, weźmiemy też ze sobą. Idźmy — bądź co bądź ten Hyrkan otworzył nam nową drogę. Niech pamięć jego będzie dla nas święta.

JULIUSZ II

Co za wspaniałomyślność, co za wspaniałomyślność. Jest to jeden z piękniejszych dni mego zagrobowego życia. Jednak Bóg jest tajemnicą niedocieczoną. (×) Chodź, moja córko.

*Podaje rękę POSAĞOWI*

BEZDEKA

Matrony, naprzód — za dziesięć minut odchodzi Hyrkania-express — musimy się spieszyć.

*MATRONY wychodzą, mijając się z TETRYKONEM*

TETRYKON

Właśnie Jego Królewska Mość puścił ostatnią parę w moich objęciach.

---

<sup>59</sup>zasugestionował — dziś popr. forma: zasugerował. [przypis edytorski]

BEZDEKA

*podając rękę* ELLI

No i niech tam ziemia będzie mu lekka. Ja teraz jestem królem Hyrkanii. I choćbym na głowie miał stanąć i przewrócić sobie i innym kiszki, spełnię swoją misję na tej planecie. Rozumiesz?

TETRYKON

Słucham Waszą Królewską Mość.

BEZDEKA z ELLĄ *wychodzą*. *Za nimi idzie* JULIUSZ II z POSĄGIEM (+)

JULIUSZ II

*idąc*

Nawet najgorsza społeczna blaga tego łotra ma w sobie dziwny urok skończonego dzieła sztuki. Ciekawy jestem, czy zdołam stworzyć nowy centr<sup>60</sup> artystyczny w tej piekielnej Hyrkanii.

POSĄG

W kwestiach sztuki jesteś potęgą wszechmocną, Ojczy Świąty...

*Wychodzą*, *za nimi* TETRYKON. *Paczki i ubranie króla pozostają na środku sceny.*

*Koniec*

*Kwiecień 1922*

---

<sup>60</sup>nowy centr — dziś popr.: nowe centrum. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/witkacy-matwa/>

Tekst opracowany na podstawie: Stanisław Ignacy Witkiewicz, Wybór dramatów, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Kraków 1974.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Aleksandra Sekuła, Karolina Seliga, Paulina Chormańska.

Publikację wsparli i wsparły: Anna Maria Zował, Małgosia, Rudolf Zajęc.

ISBN 978-83-288-5483-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.